Cena zł 3

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD
Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, niedziela 4 maja 1947 | NR 120

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut

W dniu rocznicy Konstytucji 3 Maja

Dnia 3 maja Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wygłosił przez radio przemówienie, którego główne fragmenty zamieszczamy poniżej:

„Od wielu lat naród polski czci uroczyście pamięć konstytucji, uchwalonej przed 156 laty — 3 maja 1791. Na przestrzeni tych 100 kilkudziesięciu lat było w dziejach naszego narodu wiele wydarzeń niemniej doniosłych od uchwały konstytucyjnej Sejmu Czteroletniego z dnia 3 maja 1791 roku, uchwały której urzeczywistnieniu stanął na przeszkodzie opór szlachty i magnatów, haniebna zdrada targowiczan i utrata niepodległości kraju, zagrabionego siłą przez zaborców już w rok później.

Dlaczego więc nie żadne inne z tych wydarzeń dziejowych, lecz właśnie rocznica nieurzeczywistnionej konstytucji trzeciomajowej, stała się przedmiotem ogólnonarodowego hołdu, składanego przez nas dziejom ojczystym?

Musimy sobie wyraźnie na to pytanie odpowiedzieć, jeśli nasz stosunek uczuciowy do rocznicy trzeciomajowej ma być wyrazem istotnego, szczerego i świadomego uznania dla przeszłości narodowej, dla tego co było w niej wielkie, postępowe i twórcze.

Wielki przełom

Konstytucja trzeciomajowa była nie tylko aktem ustawodawczym, nie tylko zbiorem norm ustrojowych i prawnych, regulujących od nowa istniejące wówczas stosunki państwowe i społeczne.

Była ona wpływem wielkim, ideologicznym przełomem żłobiącym nowy kierunek i nową epokę ogólnych dziejów społecznych i naszych dziejów narodowych.

W czym mieściła się przyczyna i istota tego przełomu?

W bankructwie starego systemu stanowego, opartego na przywileju dworów magnackich, szlachty i duchowieństwa, na bezgranicznym ich ucisku i bezprawiu w stosunku do warstwy chłopskiej, na upośledzeniu prawnym i skrępowaniu gospodarczym warstw mieszczańskich. Bankructwo ustroju stanowego doprowadziło nie tylko do sparaliżowania rozwoju gospodarczego państwa, do nędzy i wymierania mas ludowych, stanowiących główną przecież podstawę wytwórczą dla całej uprzywilejowanej nadbudowy społecznej.

Droga postępu

W tych warunkach zasadniczy problem społeczno-gospodarczy w P[illegible] ówczesnej tak samo, jak w innych krajach Europy — polegał na złamaniu przywilejów stanowych szlachty, możnowładców, na uwolnieniu chłopstwa od obowiązków pańszczyźnianych, na d[illegible]niu mu równorzędnych praw i godności obywatelskich, na zabezpieczeniu rozwoju rzemiosła i miast przez zrównanie w prawach i obowiązkach wszystkich bez wyjątku obywateli.

Na drogę takiego właśnie rozwiązania zasadniczych problemów społecznych weszła Francja w okresie swej wielkiej burzy rewolucyjnej. Po takiej drodze poszły na krótko przedtem Stany Zjednoczone Ameryki, które połączyły walkę o nowy ustrój społeczny z walką o swą niepodległość.

W czasie tych walk przodującą warstwą, która pociągała za sobą masy społeczne pod hasłami wyzwoleńczymi — było mieszczaństwo. Toteż i ustrój społeczny, który kształtował się w wyniku walki, był ustrojem mieszczańskim. Tym niemniej, likwidując przywileje stanowe, uwalniał on równocześnie z poprzedniej zależności i masy chłopskie.

Niestety, Konstytucja 3-majowa tych zasadniczych problemów społeczno-gospodarczych nie rozwiązywała.

Zagadnienie oświaty mas

Po raz pierwszy jednak postawiono wówczas przed społeczeństwem zagadnienie oświaty mas ludowych i kobiet, gdy dotychczas oświata była tylko przywilejem szlachty, która zresztą z przywileju tego korzystała w nader wąskim zakresie. Po raz pierwszy wysunięto jeszcze bardziej śmiałą i światoburczą naówczas zasadę, że moralność jest postulatem nie tylko religii, ale i rozumu, że kształtuje ją właśnie dopiero poziom wiedzy i oświaty.

Dlatego też do programu oświatowego włączono wychowanie etyczne i obywatelskie. Właśnie już wówczas przed 170 laty postawiono zasadę, iż celem wychowania musi być stworzenie nowego typu człowieka jak najwyżej uspołecznionego obywatela-patrioty, noszącego w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności za swój naród i jego losy.

Tukie to ideały wychowawcze wpajali w nas najwięksi i najbardziej utalentowani pedagogowie, wychowawcy i patrioci, twórcy komisji edukacyjnej, których pamięć dziś czcimy. Są to ideały wychowawcze, które obowiązują nas wszystkich: zarówno nauczyciela w szkole, jak rodziców w domu, tak samo członka organizacji młodzieżowej, jak koła partyjnego, jak i związku zawodowego, ligi kobiet.

Obowiązują one tak samo uspołecznionego inteligenta-profesora, nauczyciela, literata, artystę, wychowawcę z racji swego zawodu, jak również uspołecznionego robotnika, uspołecznionego chłopa, uspołecznionego obywatela w ogóle. Wszyscy jesteśmy mniej lub więcej świadomymi współuczestnikami wielkiego pochodu dziejowego ludzkości ku coraz wyższym i doskonalszym formom jej bytu społecznego, w których coraz wspanialej i cudowniej wyzwala się twórczy talent człowieka władcy myśli i władcy przyrody.

Na czele tego pochodu dziejowego kroczyli zawsze najświetlejsi, najgorecej miłujący Ojczyznę wychowawcy narodu, wielcy przodownicy demokracji, którzy umieli dojrzeć największe skarby energii twórczej w masach ludowych.

Nasz hołd

Im to, składamy hołd dzisiaj, w rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Nasz hołd nie ma nic wspólnego z zewnętrznym tylko powierzchownym i formalnym stosunkiem do przeszłości narodowej

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nie przeciwstawienie — lecz wspólność celów i haseł

Pierwszy i Trzeci Maja

Zaledwie dwa dni dzielą dzień święta narodowego Trzeciego Maja od dnia święta Pierwszomajowego. Należało do zwyczajów niedawnej przeszłości w Polsce, że jedno święto przeciwstawiano drugiemu że Trzeci Maja przeciwstawiano Pierwszemu Majowi.

Przeciwstawienie to było sprzeczne z naszą tradycją historyczną, było sztucznym, podstępnym posunięciem wstecznych ugrupowań społeczeństwa polskiego, które dążyły do zerwania ideowych i politycznych więzów łączących naród polski z ogólnoludzkimi dążeniami postępowymi.

Dzisiaj, kiedy naród polski po najkrwawszej z wojen z wielkim zapałem przystępuje do odbudowy zniszczonego kraju, kiedy losy Polski związane są nierozerwalnie z losami światowego pokoju — tylko ludzie zaślepieni mogą nadal przeciwstawiać sobie te dwa święta.

Hasła pierwszomajowe, hasła świata pracy i wolności, hasła walki o pokój i postęp społeczny przeciw światowemu wstecznictwu — te hasła łączyły się zawsze w świadomości ludu polskiego z najpiękniejszymi tradycjami polskich walk wyzwoleńczych, które biorą swój początek od insurekcji kościuszkowskiej w roku 1794.

Konstytucja 3 Maja 1791 roku była wysiłkiem społeczeństwa polskiego w kierunku wewnętrzne go odrodzenia. Była próbą wyjścia własnymi siłami ze ślepego zaułka zastoju i słabości, w jakiej znajdowało się państwo. Była próbą ukrócenia samowoli szlachty i magnaterii, opanowania rozprężenia wewnętrznego, umocnienia władzy wykonawczej, skarbu, wojska.

Ale wysiłek ten był niestety spóźniony i zbyt połowiczny, by mógł dać pozytywne rezultaty w ówczesnej sytuacji. Konstytucja nie zniosła feodalnych przywilejów szlachty, nie zlikwidowała państwa stanowego i chłopom pańszczyźnianym nie dała ani ziemi, ani wolności. I dlatego też nie odegrała w Polsce roli takiej, jak francuska „Deklaracja praw człowieka i obywatela" — otwierająca nową epokę.

Jako próba naprawy ustroju Rzeczypospolitej i naprawy krzywd narodu wiązała się konstytucja 3 Maja ze zwycięstwem haseł postępowych na Zachodzie Europy — co było dowodem, że Polska nie pozostawała w tyle, poza nawiasem międzynarodowego dążenia do postępu i demokracji.

Jednak brak konsekwentnego, pełnego programu reform — stanowił wielką jej słabość. To, jak i fakt, że Polska w tym czasie otoczona z trzech stron państwami zaborców nie mogła liczyć na pomoc i poparcie obozu postępowego Europy — przyczyniło się do ostatecznego upadku państwa polskiego.

Obalenie Konstytucji 3 Maja i dzieje upadku Polski pozostaną dla nas na zawsze symbolem polityki międzynarodowej reakcji, dla której własne interesy stoją ponad interesami narodów i państw. Potwierdziło to całe nasze historyczne doświadczenie okresu, dzielącego rok 1947 od roku 1791.

I mimo, że Konstytucja 3 Maja została obalona — to jednak myśl postępowa w narodzie nie uległa zniszczeniu. Myśl ta znalazła wyraz w powstaniu kościuszkowskim, które zapisało się chlubnie nie tylko w naszej własnej historii, ale które jest równocześnie cennym wkładem w całokształt ogólnoludzkich zmagań wolnościowych.

Dlatego też dzień 3 Maja jest nie tylko zwykłą rocznicą Konstytucji 1791 roku, ale jest dniem, w którym wiecznie żywe imiona Kościuszki, Kołłątaja, Głowackiego, Kilińskiego, wzywają nas do walki o postęp, do walki o pokój świata, do walki o uznanie godności człowieka.

Jak bardzo zbliżone są hasła tych dwóch świąt — 1-go i 3-go maja. I to zbliżone tym bardziej dzisiaj, walką o postęp i demokrację — walką, która jest treścią haseł na czerwonych sztandarach — ta walka jest równocześnie walką o wolność, jest równocześnie walką o nowego człowieka.

Wspólność haseł i celów — to nasze wielkie osiągnięcie dnia dzisiejszego i większa niż kiedykolwiek zbieżność charakteru tych dwóch dni wykluczają wszelkie próby przeciwstawienia sobie tych świąt. I należy to sobie szczególnie dzisiaj, jasno uświadomić.

W dniu rocznicy Konstytucji 3 Maja

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

tych, co w Konstytucji 3-cio majowej, wbrew jej duchowi szukali zaczepienia dla swych wstecznych tendencyj ugodowych i antyspołecznych, którzy z tradycji i przesądów psychiki stanowo-szlacheckiej czerpać próbują i dziś jeszcze natchnienie dla swych działań, aby przeciwstawić się dzisiejszym przemianom społecznym.

Oddajemy hołd wielkim postępowym ideałom wychowawczym Kołłątaja, Sta[illegible] twórców Komisji Edukacji Narodowej, wielkich orędowników sprawy wyzwolenia z niewoli mas chłopskich i biedoty mieszczańskiej, wyzwolenia mas ludowych.

Rzetelnym, szczerym, najwłaściwszym wyrazem tego hołdu niechaj będzie nasza codzienna praca, nasz wielki ogólnonarodowy wysiłek, aby przekuwać ich ideały społeczne i wychowawcze w oręż demokratycznych przemian społeczno-politycznych w Polsce dzisiejszej.

Stosunki handlowe z Polską w oświetleniu opinii angielskiej

LONDYN 4. [illegible] (PAP). Sir Stafford Cripps, brytyjski minister handlu podał dziennikarzom szczegóły dotyczące polsko-brytyjskiego porozumienia handlowego. Podkreślił on, że porozumienie umożliwi długoterminowy rozwój handlu polsko-brytyjskiego. Sir Stafford Cripps zaznaczył, że oba państwa pragną przywrócić przedwojenny szemat wzajemnej wymiany towarowej. Obecne porozumienie — powiedział brytyjski minister handlu — ma charakter tymczasowy i wstępny. Prawdopodobnie za miesiąc odbędą się dalsze rokowania celem ostatecznego zatwierdzenia obecnego porozumienia i uregulowania szeregu spraw.

„TIMES" z dnia 3 maja zamieszcza dłuższy artykuł poświęcony polsko-brytyjskim stosunkom handlo[illegible].

W zasadzie — czytamy w artykule — osiągnięto porozumienie w sprawie zawarcia polsko-brytyjskiej umowy handlowej. Obecnie odbywają się w Londynie narady ekspertów celem przetłumaczenia porozumienia na język cyfr i dostosowania poszczególnych postanowień do praktycznych możliwości.

W ciągu miesiąca należy się spodziewać podpisania ostatecznego porozumienia. Powodzenie polsko-brytyjskich rokowań handlowych przynosi chlubę tym, którzy je podjęli. Stanowi ono równocześnie poważny krok naprzód na drodze do poprawy brytyjsko-polskich stosunków — poprawy, której zapowiedź widzieliśmy ostatnio w innych przychylnie powitanych paktach.

Notując powyższe optymistyczne uwagi „Times" z kolei omawia przeszkody, jakie utrudniały rozwój polsko-brytyjskich stosunków handlowych. Poważnym powodem sporów — stwierdza autor artykułu — była sprawa nieratyfikowanego dotąd przez Wielką Brytanię porozumienia finansowego zawartego w czerwcu ub. roku. Następnie „Times" podaje, że eksport Polski do Anglii w roku 1946 był bardzo niski. W roku bieżącym sytuacja poprawiła się znacz[illegible].

W sprawie węgla „Times" zaznacza, że oba kraje nie mogą powziąć zupełnie swobodnej decyzji, gdyż muszą się zastosować do przepisów europejskiej organizacji węglowej. W końcu „Times" wyraża przekonanie, że osiągnięcie porozumienia w sprawach gospodarczych rokuje dalszą poprawę stosunków polsko-brytyj[illegible].

Proces przeciwko dyrektorom I. G. Farbenindustrie

BERLIN, 4. [illegible] W Norymberdze rozpoczął się w sobotę proces przeciwko 24 dyrektorom IG Farbenindustrie, olbrzymiego chemicznego koncernu niemieckiego, oskarżonym o udział w przygotowa[illegible].

Główny prokurator amerykański, gen. Taylor wysunął w akcie oskarżenia [illegible] stępstw wojennych oraz przeciwko ludzkości.

Ponadto oskarżenie stwierdza, że w chwili, gdy partia narodowo-socjalistyczna w wyborach w roku 1932 straciła 2 miliony głosów i dalszy jej rozwój był zagrożony, Hitler zaapelował do przemysłu, który udzielił mu poparcia.

Latem 1938 roku IG Farbenindustrie przygotowywały się specjalnie intensywnie do wojny chemicznej. Akt oskarżenia zaznacza, że pod koniec wojny blisko 50 proc. robotników tego koncernu stanowili cudzoziemcy.

Jak wynika z aktu oskarżenia IG Farbenindustrie objęły cały przemysł chemiczny w Polsce po zajęciu jej przez Niemców. Prokurator Taylor podkreślił w wygłoszonej na wstępie rozprawy mowie, że w procesie tym na ławie oskarżonych znajdują się ludzie najbardziej odpowiedzialni za wszystkie straszliwe przestępstwa, popełnione przez Trzecią Rzeszę przeciwko cywilizacji. Na ławie oskarżonych zasiedli: Karl Krauch — były prezes rady nadzorczej IG Farben[illegible] niemieckiej produkcji chemicznej Schmitz, przewodniczący biura dyrektorów, George von Schnitzler — członek centralnego komitetu biura dyrektorów, Fritz Gajewski, Heinrich Boerlein, Fritz Meer i Christian Schneider, członkowie centralnego komitetu, Otto Ambros, Ilgner, [illegible]

Obrady francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ, 4. 5. (PAP). W związku z wytworzoną sytuacją odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Francuskiej Partii Socjalistycznej, na którym dokonano przeglądu zagadnień politycznych w świetle obecnego konfliktu w łonie rządu. Dalsze obrady nastąpią w niedzielę, na wtorek zaś zwołana zostanie Rada Narodowa Partii.

Banda „Uskoka" zamordowała 7 ZWM-owców

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 maja 15. o g. 20,30 w gminie Serniki pow. Lubartowskiego powracającą z demonstracji 1-majowej grupę ormowców, członków ZWM ostrzelała z zasadzki banda „Uskoka". Zabici zostali: Zarubski Zygmunt lat 23, Budka Paweł lat 20, Czubacki Zdzisław lat 19, Skrzypek Bolesław lat 27, Sitka Bolesław lat 22, Jesionek Mieczysław lat 16, Duda Zygmunt. —

Energia atomowa i rakiety w służbie... floty wojennej

LONDYN, 4. 5. (Reuter). Admiralicja brytyjska opublikowała oficjalny komunikat, w którym zajmuje się m. in. sprawą budowy okrętów wojennych poruszanych energią atomową. Czyniąc przegląd prac dokonanych w dziedzinie rozwoju floty, komunikat stwierdza, że uzyskane doświadczenia z prób z bombą atomową na Bikini mogą doprowadzić do znacznych zmian w budowie i użytkowaniu okrętów.

Poruszane energią atomową okręty zapewniłyby poważne oszczędności w opale, mogłyby bez porównania dłużej [illegible] pełnym [illegible] bijanie [illegible] do portu [illegible] by do szczególnych wypadków. Zmiana ta miałaby doniosłe znaczenie, ponieważ trafienie okrętów na morzu jest trudniejsze, niż w portach.

Komunikat dodaje, że zastosowanie pocisków rakietowych przez flotę wojenną może wywołać rewolucję w sposobach walki na morzu. Na przeprowadzenie doświadczeń nad wykorzystaniem energii atomowej przez flotę wojenną admiralicja preliminowała 6 milionów [illegible].

NOWE DYREKTYWY GEN. CLAYA

„Z Niemcami w rękawiczkach"

NOWY JORK 4. 5. Korespondenci amerykańscy w Berlinie donoszą o wydaniu przez gen. Clay'a nowych dyrektyw dla amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech na miejsce zarządzeń wydanych przez gen. Eisenhowera w listopadzie 1945.

Według nowych dyrektyw celem okupacji amerykańskiej jest urzeczywistnienie pewnych zadań alianckich.

Zdaniem gen. Cla'a pierwsze zada[illegible] jakim była demilitaryzacja zostało już zakończone, zaś obecnym celem jest „Konstruktywna faza demokratyzacji Niemiec". Z tych względów Niemcom należy dać większą odpowiedzialność za rządzenie samymi sobą. Postanowienia niemieckich władz administracyjnych nie będą wymagały na przyszłość uprzedniej aprobaty amerykańskiego zarządu wojskowego z wyjątkiem specjalnych decyzji ze strony tego zarządu.

Agencja Żydowska nie weźmie udziału w plenarnej sesji ONZ

NOWY JORK, 4. 5. Posiedzenie [illegible]misji Głównej Generalnego Zgromadzenia ONZ obracało się w dalszym ciągu wokół sprawy czy należy dopuścić przedstawicieli Agencji Żydowskiej do wypowiedzenia się na sesji plenarnej czy tylko przed komisją. Delegat Stanów Zjednoczonych Austin sprzeciwia się dopuszczeniu przedstawiciela Agencji Żydowskiej na plenarną sesję, składając wniosek, ażeby komisja zaleciła Generalnemu Zgromadzeniu przekazanie różnych żądań organizacyj żydowskich komisji politycznej.

Delegat radziecki Gromyko stwierdził, że propozycja Stanów Zjednoczonych byłaby niesprawiedliwością i wezwał komisję główną do rozpatrzenia pretensji wszystkich organizacyj żydow[illegible].

W zakończeniu posiedzenia odbyło się głosowanie komisji w sprawie zezwolenia przedstawicielom Agencji Żydowskiej na udział w plenarnej sesji. Przeciwko udziałowi wypowiedziało się 8 delegatów przy 3 głosach wstrzymujących się i 3 głosach za dopuszczeniem delegacji żydowskiej. Za udziałem Agencji Żydowskiej głosowały Związek Radziecki, Czechosłowacja i Polska.

W drugim głosowaniu przyjęto propozycję amerykańską. Za wnioskiem Austina wypowiedziało się 11 delegatów, ZSRR, Czechosłowacja i Polska powstrzymały się od głosowania.

Salwy karabinów maszynowych w tłum

Szczegóły masakry na Sycylii

RZYM 4. [illegible] (AFI). Szczegóły tragicznych za[illegible] w czasie 1-majowych manifestacji w Palermo na Sycylii przedstawiają się następująco:

Na jednym z wieców organizowanych w tym mieście zebrało się kilka tysięcy robotników i chłopów z pobliskich okolic. W chwili kiedy jeden z mówców rozpoczął przemawiać — otwarty został na zebranych tłumy ogień z karabinów maszynowych, trwający przez kilkanaście minut. Zabitych zostało 8 osób, zaś 33 w tym kobiety i dzieci odniosły ciężkie rany. Masakra ta wywołała we Włoszech ogromne wrażenie. Na znak żałoby zamknięto w całym kraju wszystkie lokale rozrywkowe. W stolicy przerwano pracę na 2 godziny. Wysoki komisarz Sycylii — Selvaggi, zwrócił się do ludności z apelem o zachowanie spokoju. Aresztowano [illegible] osoby. Sekretarz sycylijskich związków zawodowych Robietti oświadczył w wygłoszonym przez radio w Palermo przemówieniu, że masakra w tym mieście winna być dla narodu włoskiego oraz dla proletariatu całego świata obrazem tego, do czego zdolna jest reakcja i jakich chwyta się środków, ażeby przemocą zmienić wyrażoną w wyborach wolę ludu sycylijskiego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na konferencji prasowej, iż zajście wywołali „zwyczajni kryminaliści".

Oświadczenie to skłoniło do przypuszczeń, że dochodzenia będą prowadzone w błędnym kierunku, albowiem dla każdego bezstronnego obserwatora jasne jest, że zajście miało podłoże polityczne.

Strajk protestacyjny we Włoszech

RZYM 4. 5. (PAP). O godzinie 11 rano w sobotę rozpoczął się strajk powszechny na znak protestu przeciwko masakrze pierwszomajowej na Sycylii. Robotnicy z flagami i transparentami przemaszerowali ulicami miasta udając się na wielki wiec. Wszystkie urzędy państwowe, fabryki i większość sklepów zamknięto. Praca uległa przerwie na terenie [illegible]łych Włoch.

6

Z dnia

„Zakamuflowany rząd"

Istniejące w Londynie stronnictwo Ludowe „Wolność" pisze o sobie: „Od zakończenia wojny jesteśmy jako masa społeczna w odrętwieniu".

Przesadę kładziemy na karb młodości wyżej wymienionego „stronnictwa". Nie bierzemy więc do serca tego wyznania. Są w odrętwieniu. To wystarcza. Ludzie młodzi mogą nie rozumieć, co znaczy słowo masa.

To będące w odrętwieniu „stronnictwo" jest jednak bardzo pochopne w wyciąganiu wniosków ze swych spostrzeżeń.

„Tutaj — to znaczy w jednej z dzielnic Londynu — legalny rząd Rzeczypospolitej jest tak zakamuflowany, że poza nielicznym gronem wtajemniczonych ogół społeczeństwa nic nie wie o jego działalności" — piszą owi młodzi zapaleńcy.

My, mimo że nie mamy szczęścia należeć do wtajemniczonych, wiemy przecież coś niecoś o działalności tego rządu. Prezydent Raczkiewicz wstaje, myje się, je śniadanie, po obiedzie idzie na spacer, wraca i kładzie się do łóżka. Podobnie premier Arciszewski, chociaż może inaczej.

Obaj mają między posiłkami wiele kłopotów państwowych, bo napewno wiele spraw, jak szybkość zaludnienia się Ziem Zachodnich lub odbudowa przemysłu, spędza im sen z powiek.

Poza tym, dużo drogiego czasu bierze im korespondencja. Ten hołd składa, ten hołdu się domaga. Rodacy są bezwzględni. Taki CZP np. wysyła do nich telegramy po sto słów każdy. Przeczytać, potem odpowiedzieć! To mało? Stronnictwo Ludowe „Wolność" bardzo się orientuje w istocie pracy państwowej. Dlatego, przesadza, jeśli [illegible]

„Taki stan bezwładu trwa nazbyt długo i grozi katastrofą".

Nie martw się, stronnictwo.

Nie zawali się! Kto inny podtrzyma, pomoże, podźwignie. Jest nas, nie chwaląc się, sporo przecie. I wilgoć londyńska nie wżarła się nam jeszcze w mózgi.

Nie martw się, stronnictwo!

Walne zebranie dziennikarzy

WARSZAWA, (PAP). Na dzień 18 maja rb. Zarząd Stołeczny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. zwołuje doroczne walne zebranie członków Związku Zawodowego Dziennikarzy Oddziału Warszawskiego.

„Przez reformę wychowania — do odrodzonej ojczyzny"

Epokową reformę szkolnictwa przeprowadzili twórcy Konstytucji 3-Maja

W dniu 4 maja obchodzimy Święto Oświaty. To, że odbywa się ono nazajutrz po 3 Maja ma charakter symboliczny.

Konstytucja 3 Maja czczona jest jako akt odrodzenia narodu, wyzwolenia jego sił z reakcyjnych pęt magnaterii i szlachetczyzny. W czym przejawiło się to odrodzenie. M. in. w tym, że twórcy Konstytucji 3 Maja przeprowadzili epokową reformę oświaty w Polsce. Już w r. 1773, więc przygotowując grunt pod przyszłą Konstytucję, szlachetniejsi działacze i mężowie polscy założyli pierwsze w Polsce ministerstwo oświaty, bo tak trzeba nazwać Komisję Edukacyjną, powstałą w roku 1773.

Dzisiaj w dobie obowiązku powszechnego nauczania i szerokiej demokratyzacji kultury, kiedy nie możemy po prostu żyć bez książek, teatru, kin, radia i dzienników, trudno nam po prostu uwierzyć, że w dawnej szlacheckiej Rzeczpospolitej było inaczej. A jednak pierwsza połowa 18 wieku, kiedy mieliśmy opłakane panowanie królów saskich, znana jest z przysłowiowej już ciemnoty i zdziczenia moralnego. Oświata i nauka znajdowały się w głębokim upadku. Dostęp do szkół był przywilejem nielicznej garstki synów magnackich i szlacheckich, ale ponieważ szkolnictwo znajdowało się w rękach kleru — absolwent prócz zepsutej łaciny i uwielbienia dla „złotej wolności", nie nauczył się wiele.

Szkolnictwo tak niewłaściwie prowadzone nie dawało żadnego praktycznego przygotowania do życia. Zajmowano się astrologią, wierzono w czary, a podejrzanych o nie skazywano na śmierć. Ogół ciemny i niewychowany nie zdawał sobie sprawy, że Polska stacza się w przepaść. Rezultatem socjalnego wyzysku, niewoli chłopów i saskiej ciemnoty okazała się słabość wewnętrzna i militarna Państwa. Gdy przyszły zabory, gdy uderzył wróg, Polska nie potrafiła się oprzeć, nie miała dość siły.

Ale jak świat wybłyskuje z ciemnej nocy, tak i wtedy w smutnych czasach poniżenia, upadku i duchowego barbarzyństwa zrodziła się myśl wyzwolenia, myśl reform socjalnych i oświatowych. Grono światłych ludzi, wielkich patriotów natchnionych troską o dobro Ojczyzny poczęło głosić w Polsce konieczność zmian. W zamierzeniach swoich kierowali się oni ideałami Rewolucji Francuskiej, która proklamowała wolność człowieka i równość wobec prawa.

Z tego ducha powstała słynna Konstytucja 3 Maja 1791 r. A z grona tych ludzi wyszła, jeszcze przed Konstytucją, Komisja Edukacyjna.

W dziele wysiłków, zmierzających do podźwignięcia oświaty powstanie Komisji ma przełomowe znaczenie. Stanowiła ona po prostu pierwsze w Polsce nowoczesne ministerstwo oświaty.

Na Sejmie w r. 1773 utworzono instytucję, której pełna nazwa brzmi: „Komisja Edukacji Narodowej". Właśnie skasowany został w Polsce zakon Jezuitów i dobra poduchowne przekazano na cele świeckiego nauczania. „Komisja Edukacji Narodowej" przejęła szkolnictwo z rąk duchowieństwa i obmyśliła system nauczania tak wyborny, jakiego w Europie wtedy nie było. System ten pozostał jako wzór dla przyszłych pokoleń.

Najczynniejszym członkiem Komisji był sekretarz, ks. Grzegorz Piramowicz, najbliższymi jego współpracownikami — Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, Julian Niemcewicz, Adam Czartoryski, Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski.

Komisji przyświecała mądra zasada Konarskiego: „Przez reformę wychowania do odrodzonej ojczyzny". A reforma ta objęła nie tylko wszystkie szkoły niższe i wyższe, ale ogarnęła wszystkie warstwy społeczne w myśl hasła, że „nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest prawem najwyższym".

Co zrobiła Komisja. Wydała podręczniki do nauczania. Do wszystkich szkół na miejsce łaciny wprowadzono jako język wykładowy, polski. Zajęto się po raz pierwszy w Polsce wychowaniem kobiet, zakładając pensje. Po raz pierwszy w Polsce utworzono szkoły ludowe, gdzie prócz nauk zasadniczych udzielano również różnych wiadomości praktycznych z zakresu gospodarki rolnej. Ogółem system wychowaczy Komisji cechuje duży zmysł realności. Wychowaniu starano się nadać cele praktyczne. Zadaniem szkół Komisji było obok kształcenia umysłów i uszlachetnienia serca przygotowanie do praktycznego życia. Dlatego też obok wykładów etyki miały miejsce lekcje języków obcych, historii i geografii, matematyki, nauk przyrodniczych, prawa, rolnictwa, ogrodnictwa, a nawet higieny.

Komisja zreformowała też szkolnictwo wyższe: Akademię krakowską i wileńską.

Ogółem dokonano wielkiego dzieła odrodzenia duchowego narodu. Ideały Komisji i twórców Konstytucji 3 Maja, streszczające się w dążeniu do upowszechnienia kultury przyświecały późniejszym demokratom, promieniowały w naszych ruchach wyzwoleńczych i legły u podstaw polityki kulturalnej Polskiego Komitetu Wyzwolenie Narodowego.

Grzegorz Timofiejew

GOSPODARKA PLANOWA

Co piszą inni?

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK GOSPODARCZY

„Nie wiemy, na ile rząd USA posługuje się danymi Instytutu Gallupa dla wytyczania linii swej polityki, ale jest faktem, iż polityka sprzeczna z wynikami ankiet Gallupa może być uważana za sprzeczną z wolą społeczeństwa amerykańskiego.

Tutaj należy stwierdzić, że w przeciwieństwie do okresu roosevelltowskiego polityka prezydenta Trumana już dawno wzięła rozbrat z opinią najszerszych mas. Wnioski prezydenta uzyskują przychylne przyjęcie w Kongresie, entuzjastycznie witane są przez koncerny prasowe, natomiast dość krytycznie oceniane przez cyfry instytutu Gallupa. Tak np., gdy Kongres sformułował ostre zarządzenia przeciw robotnikom, domagającym się podwyżki płac, dane Gallupa wskazywały inne nastawienie; gdy nominacja Marshalla miała uchodzić za inaugurację tzw. „polityki silnej ręki", około 50% głosów w odpowiedzi na ankietę wypowiedziało się za możliwością i koniecznością porozumienia się z Z. S. R. R.; gdy senat USA większością 63 głosów wypowiedział się za udzieleniem Grecji i Turcji pożyczki w intencjach sformułowanych przez prezydenta, ponad 50% głosów ankiety Gallupa zażądało poddania akcji Stanów Zjednoczonych w Grecji kontroli ONZ. I tak w całym szeregu wypadków".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

„Przemawiając na otwarciu Targów Poznańskich, tow. premier Cyrankiewicz oświadczył, że Targi te to początek jeszcze szybszego marszu naprzód naszej odbudowy, a zwłaszcza naszego życia gospodarczego. Jednocześnie tow. premier złożył hołd solidarności, pracowitości i systematyczności Poznaniaków — te cnoty umożliwiły otwarcie Targów.

Inauguracja Targów w zburzonym podczas wojny Poznaniu to rzeczywiście wielki wyczyn pracowitych Poznaniaków, a zarazem dowód dotychczasowych osiągnięć naszego życia gospodarczego. Przybycie licznych delegacji zagranicznych, oglądających z zainteresowaniem nasze eksponaty, a z drugiej strony szereg stoisk państw zagranicznych, przedstawiających swoje wyroby, — jest dobrą wróżbą dla ożywienia naszego handlu zagranicznego".

Gazeta Robotnicza

„Rezultaty konferencji moskiewskiej nie są duże, jeśli chciałoby się mierzyć je skutecznością końcowych rozwiązań. Ta rzeczywiście jest omal żadna. Czy jednak można się było spodziewać, że pierwsza kilkutygodniowa konferencja da końcowe rozwiązania w sprawach, w których niejednokrotnie uwidoczniły się trzy a nawet cztery różne punkty widzenia?

Czy możliwe jest na krótkiej przestrzeni 6 tygodni rozwiązać najbardziej skomplikowane problemy natury politycznej i gospodarczej, jakie kiedykolwiek powstały w Europie?

Natomiast bardzo poważnym osiągnięciem jest zdecydowana chęć dojścia do kompromisu, która zarysowała się wyraźnie wśród przedstawicieli czterech wielkich mocarstw. Jeśli go w Moskwie nie zdołano jeszcze uzyskać, to jednak zrobiono bardzo dużo w tym kierunku, aby umożliwić jego powstanie w przyszłości. Bezpośrednie wypowiedzi uczestników konferencji moskiewskiej nie pozostawiają na ten temat żadnych wątpliwości".

O czym mówi Paryż?

Amerykańska polityka pomocy

W obecnej chwili wpływy amerykańskie dominują w Iranie. Umowy naftowe, zawarte przez Amerykanów na Środkowym Wschodzie mają tak olbrzymi zasięg, lokaty amerykańskie są tak wielkie, że fantastyczna armia, jaką posiada tam Wielka Brytania, wydaje się być utrzymywana tylko jako rękojmia dla amerykańskich inwestycji.

Jeśli dodać jeszcze, że Japonia jest obecnie handlową kolonią Stanów Zjednoczonych, że nacjonaliści chińscy są ponownie uzbrajani i nie ma najmniejszej nadziei, aby pogodzili się z komunistami, że Ameryka jest największą przeciwniczką socjalizacji Zagłębia Ruhry i że za kulisami rozłamu socjalistów włoskich, sporo jest amerykańskich pieniędzy — to zarysowuje się przed nami dość ponury obraz. Obraz ten przedstawia imperializm amerykański na wielką skalę — imperializm nie troszczy się absolutnie ani o ludy ani o lud.

Nigdy nie słyszeliśmy nic o programie amerykańskim pomocy dla analfabetów, [illegible] dujących czy zagrożonych epidemią w Iranie. Doradcy amerykańscy przebywający tam, interesują się jedynie wyłącznie armią, policją i finansami Iranu. Coprawda znajduje się w Iranie amerykański doradca z departamentu zdrowia, mający jakoby zorganizować ministerstwo Higieny, [illegible] gdy nie otrzymał on na ten cel żadnych funduszów.

Amerykanie konstruują obecnie olbrzymi rurociąg naftowy, idący z Arabii Saudyckiej, i podobno Brytyjczycy przyłączyli się do swych przyjaciół ze Standard Oil — tych historycznych zwolenników demokracji socjalistycznej — aby wybudować podobny rurociąg, dochodzący do brzegów Palestyny.

Wobec takiego stanu rzeczy mamy prawo wnioskować, że wyjątkowa uwaga, z jaką Bevin traktuje „drażliwość" Arabów, uwaga, która pozwala na przymknięcie oczu na przeszłość i teraźniejszość Wielkiego Muftiego i jemu podobnych, znajduje swe źródło w polityce naftowej.

Jeśli rząd demokratyczny — nie chce bezapelacyjnie zdradzić podsta[illegible] d socjalizmu, nie może poważnie go[illegible] małoletniego partne[illegible] w walce o naftę i [illegible] przeprowadzeni[illegible] „kordonu san[illegible]o", w izolowaniu [illegible] Radzieckiego.

Gdyby rząd Partii Pracy dał się wciągnąć w polityczną rozgrywkę Ameryki, będzie tym samym popierał zagraniczne kapitały i trusty, właśnie wtedy, kiedy stara się we własnym kraju, aby lud brytyjski nie padł ich ofiarą. Żadna polityka zagraniczna nie może być bezpośrednio sprzeczna z wewnętrzną polityką państwa, jeśli nie chce pociągać rządu socjalistycznego do katastrofy.

Jest jeszcze za wcześnie, aby mieć zupełną pewność, że polityka Trumana zdobędzie przewagę. Nie jest to polityka Franklina D. Roosevelta, a polityka brutalnej siły, „businessu" amerykańskiego.

Polityka ta nie poprzestaje na udzieleniu zwykłej pomocy finansowej. Po[illegible] nastąpi sojusz obronny i Ameryka zacznie posyłać samoloty, okręty, woj[illegible] a być może nawet najnowsze wy[illegible]ej potęgi atomowe[illegible] ko to będzie się działo dla utrzy[illegible] w Azji i Europie podległych Stanom Zjednoczonych marionetkowych rządów.

Hypokryzja jest uderzająca: apel o konieczną pomoc dla demokracji, po to by później tym mocniej poprzeć tyranię grecką.

Jeśli pan Truman naprawdę chce udzielić pomocy demokracji — to znajdzie szerokie pole działania w Hiszpanii i Portugalii.

Jeśli jednak idzie o nas, to musimy wyraźnie powiedzieć, że uważamy tego rodzaju politykę za wyparcie się wszystkich zasad, stanowiących ducha Narodów Zjednoczonych. Musimy [illegible] natychmiast, nie zwlekając. Nie wolno nam stwarzać nawet pozorów aprobowania groźby przeciwko pokojowi — groźby najpoważniejszej, jaka zawisła nad światem od czasów dojścia do władzy Hitlera.

„Action", Paris)

ZŁOTA — CZY ŻELAZNA ZASŁONA?

Tajemnica złota niemieckiego

Moskwa, w kwietniu.

Niedawno gazeta francuska „Constellation" słusznie zauważyła, że w okresie w którym żyjemy, sprawy finansów grają większą rolę w polityce światowej, niż kiedykolwiek przedtem. „Wiele mówi się o żelaznej kurtynie, — pisze „Constellation" — hermetycznie izolującej Rosję od całego świata. Jednakże, w istocie istnieje inna zasłona, która dzieli świat: to złota kurtyna anglosasów".

Problem złotej kurtyny jest dość obszerny i zasługuje na głębsze zbadanie. Nie chcielibyśmy ograniczyć się do jednej tylko sprawy [illegible] materiału, z którego zrobiono kurtynę — złota, i to tej jego części, która obecnie, w związku z rozpatrywaniem problemów niemieckich na konferencji ministrów spraw zagranicznych, przykuwa uwagę wszystkich.

ZŁOTO, KTÓRE HITLEROWCY SKRADLI NARODOM

Złoto, które w burzliwym okresie wojennym powędrowało ze wszystkich krajów okupowanych Europy do wielkich kas ogniotrwałych zachłannej Rzeszy hitlerowskiej dostało się w części w posiadanie wojsk amerykańskich, część do tej pory przechowywana jest w bankach niektórych państw neutralnych, dokąd wszystko przewidujący naziści przewieźli swoje bogactwa.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że po zakończeniu wojny wyłoniła się kwestia zwrotu skradzionego złota jego prawym właścicielom. Sekretarz Stanu USA Marshall oznajmił na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, że Stany Zjednoczone nie otrzymały praw własności do zdobytego przez nie złota, lecz tylko je „zatrzymały". Jednakże trzeba przyznać, że „zatrzymanie" to ma bardziej przewlekły charakter, aniżeli tego wymaga konieczność.

31 marca, na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec, z wyjaśnień danych przez członka trzechstronnej komisji działu złota, p. Pueffa, zrozumiano, że sprawa złota skradzionego przez hitlerowców jest do dziś dnia przedziwnie powikłana. Naprzykład: komisja do tego czasu nie ma danych o ogólnej ilości złota. Istnieją tylko oddzielne, oderwane komunikaty prasowe z których wynika, że wojska amerykańskie zdobyły 220 t [illegible] złota. Oprócz tego zawarto umowę ze Szwajcarią o wydanie 50 ton złota nazistowskiego. Oczywistą jest rzeczą, że to nie jest całkowita ilość złota skradzionego i ukrytego przez faszystów niemieckich.

Cały szereg dokumentów i komunikatów otrzymanych z Niemiec daje wszelkie podstawy do przypuszczeń, że ogólna cyfra złota, skradzionego przez hitlerowców jest o wiele wyższa od tej, jaką obecnie podaje się w prasie anglo amerykańskiej. Jako bardzo przekonywujące przykłady mogą służyć dane, zebrane z tych rejonów Dolnej Saksonii i Turyngii, które z początku były okupowane przez Anglię i Amerykę, a następnie zgodnie z uchwałą [illegible] szły pod kierownictwo wojennej administracji radzieckiej.

UKRYTE SKARBY

Przed oczyma leży akt opracowany przy udziale administracji niemieckiej i robotników kopalni: Keizeroda (wieś Merkers w Turyngii).

W akcie tym opisano, jak półtora miesiąca przed przyjściem wojsk amerykańskich, przywieziono z Berlina, w 24 wag. nach. skarby Banku Rzeszy. Było to 100 ton złota, cały walutowy fundusz Banku Rzeszy, obrazy włoskich, holenderskich i niemieckich malarzy, rzeźby, grawiury, 1,5 miliona rzadkich książek, mennice. Z Ber-

(Ciąg dalszy na str. 5)

ECHO TRAGEDII WIĘŹNIÓW Z NEUENGAMME

„Cap Arcona" — okręt śmierci

Wczoraj minęła druga rocznica tragicznej likwidacji więźniów obozu koncentracyjnego w Neuengamme, których hitlerowscy oprawcy w liczbie około 9 tysięcy załadowali na statek „Cap Arcona" i usiłowali ewakuować drogą morską.

Statek i barki wypełnione więźniami różnych narodowości, wśród których było 70% Polaków, zostały po odpłynięciu od brzegu dnia 3 maja 1945 zbombardowane. Z transportu śmierci uratowali się tylko nieliczni spośród tysięcy więźniów. Są oni świadkami tajemniczego zniknięcia więźniów obozu w Neuengamme, o których los do dziś dnia niepokoi się wiele rodzin.

W drugą rocznicę tej posępnej tragedii zamieszczamy wyjątki z pamiętnika więźnia obozu w Neuengamme, tow. Józefa Palczaka. W czasie bombardowania „Cap Arcony", jako jeden z nielicznych świadków tragedii, nad którą zamknęły się głębiny morza, zdołał on ujść z życiem. Pamiętnik ten ukaże się w niedługim czasie w formie książki.

...Któregoś dnia czy nocy rozpoczęły się naloty.

Cóż to były za upiorne i zarazem wspaniałe godziny!

Upiorne — bo lada moment żegnać się można było z życiem, wspaniałe — bo przyszła z nimi dawno kryta na dnie, w głębi udręczonych serc wiara i nadzieja kresu wojny.

Dwa murowane bloki w obozie, które miały piwnice przemienione doraźnie na schrony, stały się od pierwszego takiego nalotu „zabezpieczeniem" więźniów i katownią ich jednocześnie.

Dniem i nocą gnano ludzi co chwilę do owych hermetycznie zamykanych komór.

Stłoczona nad możność jakiegokolwiek ruchu czerń ludzka trwała bita i dręczona przez zwyrodniałych oprawców długie niejednokrotnie godziny w owych gazowych kazamatach przygotowanych na wypadek buntu w obozie. Trwała złorzecząc w duchu modląc się na przemian, opadając z sił i nie wytrzymując nerwowo w wielu wypadkach.

Front koło Lineburga był posterunkiem mającym powstrzymać jako zaporę pochód Sprzymierzonych. Zdziesiątkowani jednak nad Elbą a później tłuczeni co do nogi Niemcy nie mogli długo wytrzymać zwycięskich ataków.

Płakaliśmy ze szczęścia, nie z obawy przed nieznanym jutrem... Tych dni, którym na imię J u t r o, tyle już przeszło... Może tym razem J u t r o przyniesie nareszcie spełnienie najśmielszych marzeń. Wolność!

TRANSPORT NIEWOLNIKÓW

Ewakuowano pospiesznie 9.000 więźniów z Neuengamme, w tej liczbie około 70% Polaków.

Długi sznurem zdąża masa niewolników do punktu załadowania na kolejowej bocznicy obozu. Słoneczny blask pada na niespokojne twarze więźniów. Krzyki SS-manów, znów bicie i wyzwiska.

Zostaje w dali obóz w Neuengamme, w mgłach i oparach bagnistego terenu niknie jedna z wielu kaźni, — „raj obywateli Nowej Europy".

Gwizd lokomotywy miesza się ze szczękiem przetaczanych przez zwrotnice towarowych wagonów. Znów nalot. Samoloty pikietują jednak tylko jakby wiedzieć chciały kogo i gdzie wieźć będzie ewakuacyjny pociąg... Nie spada ani jedna bomba...

...Toczą się wagony z więźniami nieznaną drogą. Towarzyszy obrotom kół nieustanny warkot motorów przefruwających nad pociągiem alianckich maszyn. Z honorami jadą niewolnicy... W asyście!

Ranek zastał transport u stóp olbrzymiego elewatora na molo portowym w Lubece. Dokoła chmara SS-manów z palcami na cynglach automatów. Pilnują bacznie wynoszących z wozów trupy kolegów zmarłych w drodze na bieganie. Otoczone całe miasto, nie tylko najbliższa okolica portu. O ucieczce nie ma mowy. A jednak są próby w tym kierunku... Salwy zwiastują, że biedni chłopcy, — ci najrozpaczliwsi niecierpliwcy — nie zobaczą już Ojczyzny... Zostaną tu, na skrwawionych kamieniach portu, na obcej, znienawidzonej ziemi...

„CAP ARCONA"

Po siedmiu dniach poniewierki w bydlęcych wagonach pociągu ewakuacyjnego stojącego pod elewatorem w Lubece, poczęto przeładowywać więźniów partiami na żelazne barki zakotwiczone w międzyczasie u brzegu.

Leżeli znowu i siedzieli nieszczęśnicy w wilgotnym półmroku metalowych pudeł wstrząsani dreszczami, głodni, spragnieni, chorzy...

Czekali wszyscy na przetransportowanie na okręt „Cap-Arcona", kołyszący się o 6 km od brzegu, na okręt ś m i e r c i, na pływający grobowiec... Zaczęto bowiem szeptać sobie szerzone przez volksdeutschów dozorujących barki pogłoski o zamierzonym storpedowaniu okrętu, gdy tylko przyjmie już cały [illegible]

Wszystko było możliwe. Oświęcim i Neuengamme nauczyły wierzyć we wszystko, nie dziwić się niczemu, być przygotowanym na najokropniejsze nawet.

Wieczorem tego dnia ruszono istotnie

Tajemnica złota niemieckiego

(Dalszy ciąg ze str. 4-tej).

lina przywieziono żelazne drzwi o wadze 5 ton, które zostały wmurowane w ścianę ceglaną przedzielając korytarz podziemny, zamieniony w skarbiec.

Natychmiast, po zajęciu przez pułki amerykańskie wsi Merkers przedstawiciel dowództwa amerykańskiego, pułkownik Russel, zażądał od administracji kopalni wydania złota. Na teren kopalni wprowadzono czołgi i trzy kompanie piechoty. W powietrzu nieustannie krążyły samoloty. Do kopalni przybyli generałowie: Eisenhower, Bradly i Patton i zjechali pod ziemię. W ścianie ceglanej przebito przejście. Amerykanie wyjęli cały skarb, załadowali go na samochody ciężarowe i pod konwojem piechoty i czołgów, powieźli na zachód.

Spis zdobyczy w powyższych rejonach oszałamia bogactwem i różnorodnością. Między innymi — srebro węgierskiego ministerstwa finansów — 9 wagonów, 16 skrzyń sztab złotych pochodzenia francuskiego — wagi około półtora tonny, 248 worków waluty (monet) wywiezionych przez Akcyjny bank kredytowy Rzeszy, na sumę 100 milionów dolarów, dwie wielkie skrzynie ze złotem i innymi cennościami banków francuskich itd.

SPRAWA SIĘ WIKŁA

Są to jednak narazie niesprawdzone wiadomości, zdobyte przypadkowo i nie wykazują, ile jeszcze złota i rzeczy wartościowych zabrały armie sojusznicze w zach. Niemczech, gdzie naziści, cofając się przed natarciem Armii Radzieckiej, złożyli zagrabione bogactwa

Niewiadomo jest także los złota, ukrytego przez nazistów w centralnych bankach innych państw. — Dotychczas wiadomym jest tylko fakt, że między Szwajcarią a Szwecją przeprowadza się pertraktacje w sprawie tego złota.

Powstaje pytanie, co stanie się ze złotem ukrytym w bankach argentyńskich, hiszpańskich i tureckich?

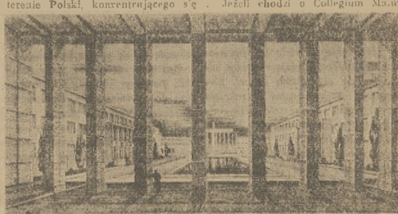
W maju, ubiegłego roku, podano do wiadomości, że Szwajcaria zgodziła się na wydanie sojusznikom złota na sumę 58 milionów dolarów. Deklaracja ta zostanie podpisana przez przedstawicieli Szwajcarii, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Amerykanie zakomunikowali, że zrzekają się swojej części na rzecz państw, które padły ofiarą okupacji niemieckiej. Istotny powód tego gestu zdradziła amerykańska agentura Associated Press, która podała komunikat o tym, że amerykańskie czynniki miarodajne, wytłumaczyły mniejszą natarczywość swych poprzednich żądań o dostarczeniu całego złota, dążeniem do osiągnięcia zgody na likwidację „innych" majątków niemieckich w Szwajcarii. Wartość tych innych majątków niemieckich dochodzi do 700 milionów dolarów.

Sprawa złota, zagarniętego przez wojska sojusznicze w Niemczech i złota, które ukryto w bankach państw neutralnych, dotychczas nie została wyjaśniona. Tym niemniej wyjaśnienie takie jest konieczne. W przyspieszeniu rozwiązania tego problemu zainteresowane są przede wszystkim państwa, które padły ofiarą okupacji niemieckiej.

Miasto studentów

Zorganizowana ostatnio konferencja w sprawach Wszechnicy Jagiellońskiej poruszyła między in. problem nowego uniwersyteckiego Krakowa. Wśród niezwykłego zainteresowania i entuzjazmu zebranych, posiłkując się opracowanymi przez siebie planami i szkicami, inż. arch. Stefan Piwowarczyk odsłonił wizje nowych wspaniałych instytutów, uczelni i gmachów — tworzących całe dzielnice uniwersyteckie miasta Krakowa.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż razem z poważnym rozwojem życia akademickiego na terenie Polski, koncentrującego się



w ogromnej swojej części w ośrodku krakowskim, wyłoniły się przed naszymi profesorami jasne perspektywy uczelni, które zmieściłyby w sobie całą garnącą się do studiów młodzież, dając jej jednocześnie takie warunki rozwoju nauki jakich wymaga obecny poziom nauki światowej, Rozwiązanie tego problemu nadałoby miastu charakter wielkiego, na europejską skalę zakrojonego ogniska nauki, studiów i sztuki.

Realizacja tych tak gorąco omawianych planów rozbudowy to kwestia przyszłości, w której zagadnienie Uniwersytetu Jagiellońskiego, pełnego studiującej młodzieży staje się kwestią palącą i pierwszoplanową. Szkice inż. Piwowarczyka będą podstawowym trzonem budowy krakowskiego miasta uniwersyteckiego, rozciągniętego wokół głównego ośrodka Wszechnicy Jagiellońskiej — wielowiekowego Collegium Maius i Collegium Novum.

W bliskiej przyszłości gmach Collegium Maius stać się ma sercem całej uczelni. W rozpoczynającej się już obecnie jego przebudowie chodzi o ... kie przysposobienie go, aby nie tyl... służył celowi pomieszczenia tam władz i urzędów akademickich, ale by równocześnie nie straciwszy nic z pięk... swojej architektury otrzymał wnętrza artystyczno-muzealne, które mogły... być chlubą architektoniczną Krakowa. Niestety odnowienie tego jednego bu... dynku nie rozwiąże naglących potrzeb dzisiejszego Uniwersytetu w budowl... i pomieszczeniach, a tymsamym ... stworzy warunków obecnie wymag... nych dla rozwoju nauczania i nau...

Jeżeli chodzi o Collegium Maius gmach ściśle związany historycznie z uniwersytetem, jedyny w Krakowie świecki zabytek budownictwa gotyckiego — to jedynym właściwym przeznaczeniem dla niego, zgodnym z jego historią i zabytkowym charakterem, będzie siedziba władz akademickich a więc senatu akademickiego rektoratu, dziekanatów, muzeum uniwersyteckiego z galerią portretów dawnych rektorów i dobrodziejów, salami reprezentacyjnymi oraz Zakładem Historii Sztuki. Do tego celu budynek zostanie odpowiednio zaadaptowany i o ile to będzie możliwe oczyszczony z obcych duchowi polskiemu dodatków z ostatniej przebudowy z lat 1840—1870.

Łącznie z odbudową Collegium musi być równocześnie przeprowadzona budowa gmachu Auditorium Maximum przy ul. Gołębiej, w której znalazła by się wielka sala audytoryjna mieszcząca około 1800 osób, przeznaczona tak na ogólne wykłady i uroczystości, jak też na popularne odczyty społeczne.

Budowę nowych ośrodków uniwersyteckich można podzielić na 3 zasadnicze grupy — kompleks budynków i instytutów wydz. matematyczno-przyrodniczego w rejonie między ul. Mickiewicza, Reymonta, Krupniczą, Czystą i Czarnowiejską.

Teren zamknięty ul. Kopernika, Grzegórzecką, Okupową, Lubicz, Strzelecką, przeznaczony został natomiast na rozbudowę klinik i szpitali.

Jeżeli chodzi o trzeci teren obejmujący ziemie w Mydlnikach, zostanie on oddany dla celów gospodarstwa rolniczego i rybackiej stacji doświadczalnej.

Uniwersytet Jagielloński poprzez wielki szmat swojej przeszłości, poprzez nieustanne pasmo blisko 6-wiekowych wysiłków, służbie oświaty i cywilizacji dojdzie i osiągnie wielki młodzieńczy rozkwit, stanie przed nowym etapem swojego rozwoju w oparciu o szczytne tradycje.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

- barkami na morze. Pamiętny to był wieczór... Niósł się z barek żałosny śpiew więźniów, tragiczny śpiew ludzkiego ładunku niewolników 20-go wieku, wieku kultury i cywilizacji...

Rankiem wyłoniły się przed oczyma kształty 33.000-tonowego transportowca „Cap-Arcona", kołyszącego się na pełnym, wzburzonym morzu, po przeprowadzeniu już przezeń ewakuacji Niemców

Umieszczono w kabinach po 20—40 więźniów, zabraniając kategorycznie wychodzenia na pokład. Nowe więzienie, tym razem pływające, brało znowu ludzi w pasiakach na własność...

MINUTY NIEPEWNOŚCI

Zobaczyliśmy na własne oczy bestialstwo hitlerowskiego reżimu, bestialstwo, w które nie chcieliśmy wierzyć, gdy o nim przebąkiwano jeszcze kilka dni te-

Oto w nocy z drugiego na trzeciego maja 1945 roku storpedowano zakotwiczone obok „Cap-Arcony" barki z kobietami - więźniarkami przywleczonymi ze Szuthofu.

Jeszcze rano czerwieniła się wokół okrętu woda, jeszcze unosiła się nad falami okropna wizja rozrzuconych po morzu ludzkich członków, kawałków okrwawionego ciała; jeszcze brzmiały w uszach makabrycznym wspomnieniem krzyki rozpaczy, bólu, konania — tych tragicznie ginących kobiet, zebranych z całej Europy razem po to, by nareszcie głowy ich oderwane od straszliwie zmasakrowanych kadłubów, z wybałuszonymi w grozie oczami, ociekające krwią, obijały się przez chwilę, miotane falami o boki okrętu, pogrążając się zwolna w głębinę...

Na okręcie szepcą, że Berlin padł, że na murach jego powiewają polskie sztandary! Czy to prawda?

Nagle potężny huk targnął powietrzem. Okręt zakołysał się gwałtownie, wyprysły tysiączne odłamki szkła z grubych szyb okienek kabiny... Na głowy posypały się drzazgi drzewa, zawirowały wokoło w szaleńczym podrzucie różne przedmioty... Szaro - żółty tuman przesłonił na moment pole widzenia.

Kabina zdemolowana prawie zupełnie. Przez wpół uchylone drzwi bucha do wnętrza dym gryzący i gęsty, wdzierają się płomienie. Czy to już kres?

Znowu piekielny huk drugi i trzeci. Trajkot karabinów maszynowych i odgłos dział pokładowych. Wściekły warkot motorów samolotowych wwierca się w uszy wraz z hukiem i krzykami, z jękami i ogólną wrzawą. Okręt drga i chwieje się gwałtownie. Rozpoczęło się bombardowanie „Cap-Arcony". Za chwilę koniec...

Nad wyrwą w korytarzu, tuż za drzwiami kabiny leżał nieszczęśliwy Stasio-harmonista. Spoglądał w przestrzeń z męką w rozwartych okropnym cierpieniem oczach. Nie miał już nóg. Buchała strumieniami krew. Dogorywał.

Łoskot i huk ogłusza. Zewsząd płomienie i gorąc nie do wytrzymania. Sufit w jadalni zapadnie się lada chwila. Trzeszczą i syczą dykty ścian. Raz wraz migają za oknami jadalni przelatujące ciała skaczących z pokładu chłopców. Skaczą po wariacku, panicznie, bohatersko — na utonięcie, na pewną śmierć.

Skrzydlate demony zniszczenia kołują nad okrętem. Słupy ognia, dymu i wody wzbijają się ku niebu jakby błagając o litość, o miłosierdzie. Wybuchy bomb znoszą połaciami pokład rozrzucając w szerokim polu po morzu szczątki ciał.. Kto z nas następny za chwilę? Skaczemy! Wyboru nie ma!

...W miarę swych zdolności pływackich każdy starał się uciec jak najprędzej od tonącej „Cap-Arcony". Głowa przy głowie jak okiem osięgnąć po morzu. Potężny lej wodny wirem znaczy miejsce pogrążania się okrętu w chłodny grób. Nad morzem zapadał mrok.

Płynęli więźniowie „Cap-Arcony" tonąc z okrzykiem „ratunku" na siniejących ustach. Płynęli z rozpaczą w duszach. Płynęli o własnych wątłych siłach, płynęli z kawałkiem deski w wiotczejących dłoniach. Płynęli — zostając po drodze ku dalekiemu brzegowi. Uratowało się niewielu. Inni zostali.

Śpijcie tam wszyscy męczennicy spokojnie na mrocznym dnie! Polska już

Józef Pałczak

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
STEFAN WOLAS

Czyste miasto to duma jego mieszkańców

W obliczu nadchodzących „Dni Krakowa”, na które ściągną do Podwawelskiego Grodu rzesze turystów i wycieczki z całej Polski i z zagranicy, zadajmy sobie pytanie, czy miasto nasze jest przygotowane na przyjęcie miłych go-

Niestety z przykrością wypada stwierdzić, że obecny stan czystości w mieście musi wywołać szereg zastrzeżeń. Ulice i place zaśmiecone, budynki odrapane, brudne, place i podwórza pokryte śmieciami i gruzem.

Obecny stan rzeczy wywołany jest całym szeregiem okoliczności, jak zeszpecenie wyglądu miasta przez okupanta niemieckiego, trudności finansowe Gminy, uniemożliwiające zakup samochodów do wywożenia śmieci, niedociągnięcia organizacyjne w zakresie służby czystości, a wreszcie różnorodność przepisów, regulujących sprawy porządkowo-sanitarne.

Zdając sobie sprawę z tych braków i niedociągnięć, Zarząd Miejski podejmuje z dniem 5 maja b. r. akcję odczyszczenia i uporządkowania miasta, a przede wszystkim Śródmieścia, mobilizując w tym celu wszystkie środki, jakie stoją do jego dyspozycji.

Ta akcja o doniosłym znaczeniu dla wyglądu naszego miasta i o olbrzymim znaczeniu zdrowotnym nie odniesie jednak pożądanego rezultatu, jeżeli nie weźmie w niej udziału całe społeczeństwo krakowskie. Musimy bowiem przyznać, że obecny stan miasta jest wywołany w znacznej mierze naszym postępowaniem — zachowaniem się całego społeczeństwa.

Powszechnym zjawiskiem u nas jest rzucanie papierów i innych śmieci na ulice i place, zanieczyszczanie wozów tramwajowych i miejsc publicznych, zalepianie i zamalowywanie fasad domów i parkanów, nie utrzymywanie w należytym porządku i czystości domów, chodników, portali i okien wystawowych, deptanie trawników, łamanie krzewów i drzew, zaśmiecanie plant, parków i zalesień — ogólne nieprzestrzeganie przepisów porządkowo-sanitarnych. Te karygodne przyzwyczajenia doprowadziły do tego, że Kraków ma obecnie opinię miasta brudnego.

Ten stan rzeczy nie może trwać nadal. Zwracam się tedy z gorącym apelem do społeczeństwa, aby wspólnie z Zarządem Miejskim stanęło do prac nad doprowadzeniem miasta do należytego stanu, dając swoim zachowaniem się dowód kultury i wyrobienia społecznego.

Szczególny apel kieruję do Związków Zawodowych, organizacyj młodzieżowych i społecznych, aby przeprowadziły na swoim terenie odpowiednią propagandę i udzielały pełnego poparcia akcji podjętej przez Zarząd Miejski.

Nie ociągajmy się z wypełnieniem naszego obowiązku świadomi tego, że tylko wspólnym wysiłkiem, przestrzeganiem przepisów porządkowo-sanitarnych, nadamy miastu wygląd, odpowiadający jego roli kulturalnej stolicy Polski.

Polskie Towarzystwo Geograficzne rozwija się

(Lak) Ostatnio odbyło się w Krakowie Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Geograficznego Oddziału w Krakowie. Obradom przewodniczył Prezes Towarzystwa ob. prof. dr St. Le- [illegible]

Praca Oddziału w okresie sprawozdawczym przedstawia się imponująco. Oddział liczy 375 członków, których liczba stale wzrasta. Terenem działalności są województwa krakowskie, śląsko-dąbrowskie, kieleckie i rzeszowskie. Urządzono cykl 20 odczytów popularno-naukowych pt. „Poznaj świat” oraz szereg odczytów fachowych z różnych dziedzin geografii. Razem w odczytach wzięło udział 11.000 osób, co w porównaniu z okresem przedwojennym jest cyfrą bardzo wielką.

Program pracy Oddziału na r. 1947/48 przedstawia się również zachęcająco — Towarzystwo zamierza zorganizować cykl wykładów pt. „Geografia dla wszystkich”, szereg odczytów popularno-naukowych, dwa zjazdy regionalne, wystawę geograficzną w Krakowie itp.

Na zebraniu ciekawe referaty fachowe wygłosili: mgr. Bromek, dr Milata i dr Mochnacki oraz pokazano film pt. „Meksyk” z objaśnieniami mgr. Reinfusowej.

Przypuszczać należy, że stale wzrastająca liczba członków i wielkie zainteresowanie problemami geografii szerokich warstw naszego społeczeństwa pozwoli Oddz. Krakowskiemu Polskiego Towarzystwa Geograficznego na rozszerzenie i wzmocnienie działalności

Święto Zwycięstwa — Świętem Żołnierza

(S) Święto żołnierza i Zwycięstwa obchodzić będziemy w tym roku w dn. 9, 10 i 11 maja. Święto to odbędzie się przy energicznym udziale Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które przy pomocy delegatów jednostek wojskowych urządza uroczystości o następującym programie:

Dnia 9 i 10 bm. odbędą się Masówki w fabrykach (urządzane przez OKZZ).

10. 5. godz. 13.00 w kinie „Świt” akademia dla wojska (mgr. Nowak i wojsko). godz. 19,00 capstrzyk. godz. 20,00 wieczorek towarzyski w D. O. W.

11. 5. godz. 9,00: Msza polowa na dziedzińcu Wawelu, następnie pochód ulicami miasta i złożenie wieńców na grobach żołnierzy polskich i radzieckich.

Godz. 11,00: Akademia dla ludności miasta, którą zagają tow. Chlebowski. Z ramienia partii polit. przemawiał będzie tow. Holuj. Na część artystyczną przewiduje się recytacje i występ orkiestry kolejarzy.

Godz. 16.00 Zabawa ludowa w parku Jordana urządzana przez wydział kultury OKZZ.

Nagroda OKZZ za ofiarną pracę

(S) Prezydium Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie wyróżniło za ofiarną pracę ob. Antoniego Klimka, okręgowego sekretarza Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego w Krakowie.

Ob. Klimek po powrocie z obozu stanął do pracy w Związku i wyróżnił się sprawozdawczością, planowaniem pracy w terenie i załatwianiem postulatów wysuniętych przez robotników.

Prezydium OKZZ przyznało w nagrodę ob. Klimkowi i jego rodzinie miesięczny pobyt w jednym z domów wypoczynkowych z funduszów weza-

Wieża Ratuszowa otwarta

Po przerwie zimowej zostaną udostępnione spowrotem dla publiczności zbiory wieży ratuszowej, stanowiące oddział Muzeum Narodowego. Zbiory te mieszczą się w dwóch wnętrzach zabytkowych na parterze (dawny skarbiec miejski) i na pierwszym piętrze (dawna kaplica ratuszowa). Obejmują one fragmenty architektoniczne i rzeźbiarskie w kamieniu i w odlewach gipsowych, pochodzące głównie z wieku XV i XVI.

Wieża otwarta będzie od dnia 4 maja zawsze w niedziele i święta w godzinach od 10 do 14.

Komunikaty Partyjne

UWAGA!

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie zawiadamia wszystkich członków PPS, zamieszkujących w Dzielnicy Stradom i Kazimierz, że na terenie tamtejszej Dzielnicy utworzony został Dzielnicowy Komitet PPS Kazimierz z siedzibą przy ul. Krakowskiej 1 I p.

Wszelkie sprawy związane z inkasem składek i inne załatwiać będzie wyłącznie dla członków zamieszkałych w powyższych dzielnicach tylko Dzielnicowy Komitet PPS Kazimierz. Godziny urzędowe od godz. 11—13 i od 15—19.

Zwracanie się bezpośrednio do Miejskiego Komitetu PPS w Krakowie jest bezcelowe.

* * *

W dniu 4 maja br. o godz. 10-tej na terenie Wodociągu Miejskiego w Krakowie, ul. Senatorska 1 odbędzie się odsłonięcie sztandaru Komitetu Fabrycznego PPS Wodociąg Kraków.

* * *

Posiedzenie MK PPS odbędzie się dnia 5 maja o godz. 17 w biurze MK w Krakowie.

NUTY „CZERWONEGO SZTANDARU”

dla chórów zawiera Kalendarz Informacyjny na rok 1947, nadto zawiera on informacje dotyczące ideologii Socjalistycznej, programu PPS i statutu, władz Partii, poucza jak prowadzić zebranie, jak należy agitować, zawiera dalej szkic historyczny partii Bloku, Zw. Zaw. OM TUR, ruchu spółdzielczego, RTPD „Społem” itd.

Kalendarz informacyjny winien się znaleźć w ręku każdego członka partii. Cena w oprawie płóciennej zł. 60, bez oprawy — zł. 30 za 1 egzemplarz.

Do nabycia w Miejskim Komitecie PPS pokój 11.

Członkowie Związku Walki o Niepodległość

W związku z otrzymaniem przydziału art. tekstylnych dla członków i podopiecznych Z. U. W. Z., Referat Gospodarczy Zarządu Oddziału Krakowskiego komunikuje: członkowie i podopieczni Z. U. W. Z. winni złożyć do dnia 8 bm. po 2.000 w kasie Zarządu.

Bliższych informacyj udziela Sekretariat od 8—18, tel. 501-46.

Pochwała Zelwera

Jakże trudny do zbadania i określenia jest urok i czar wielkiego aktorstwa! Trudność ta polega w pierwszym rzędzie na niemożliwości rozłożenia dla celów analitycznych wybitnej osobowości aktorskiej na jej poszczególne elementy składowe. Rozróżnienia, posiadające pewną wartość przy omawianiu poszczególnych kreacji, zawodzą tam, gdzie w grę wchodzą już nie poszczególne wcielenia, ale ich wspólny ludzki, jakbyśmy to mogli nazwać — mianownik. Nie ma bowiem metafizycznej konceptu w stwierdzeniu, że wielka indywidualność aktorska wymyka się nie- [illegible] *mając bez reszty w żadnych formalnych schematach. Stwierdzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie Aleksandra Zelwero-* [illegible]

Wdam Horzyca nazwał zasadę indywidualności artystycznej Zelwerowicza słowem „żywioł” — i jest w tym nazwaniu niezaprzeczalna racja. Twórcza witalność cechuje cały niemal przebieg wspaniałej 50-letniej kariery aktorskiej popularnego „Zelwera”, człowieka, który potrafił wśród swoich kreacji scenicznych dać role nie tylko że zajmujące w historii polskiego teatru wybitne miejsce, ale będące właściwie czymś jedynym i niepowtarzalnym. Tysiąc ról Ludwika Solskiego — to łańcuch świadomie konstruowanych z wielkim artyzmem i subtelnym wyczuciem tej świadomości odtwarzanych postaci, osiemset ról Aleksandra Zelwerowicza — to osiemset z pasją naprawdę żywiołową przeżytych przygód osobistych. I nie jest to ślepy żywioł aktorski. Olbrzymia intuicja, wspomagająca kształtującą się z biegiem czasu rutynę techniczną, opanowywały ten żywioł, kierowały nim i doprowadziły do stopnia aktorskiego wirtuozostwa.

I choć może to mieć wydźwięk banału, gdy się myśli o Zelwerowiczu ze specjalną siłą narzuca się stwierdzenie, że są ludzie, których związek z teatrem nie tylko przestał być sprawą zawodu, sprawą artystycznego rzemiosła, i zyskał znamiona prawdziwej sztuki. U ludzi tych teatr stał się sprawą ich życia. Nie chodzi tu o „przeżywanie”, jako opartą na pewnych przesłankach psychologicznych technikę aktorską, lecz o związek głębszy, wyrażający się wielkim znakiem równania między najbardziej wewnętrznym nurtem życia i słowem oraz kształtem scenicznego gestu. W tym znaku równania tkwi chyba właśnie tajemnica uroku gry Zelwera. Stąd też wynika i realizm i charakterystyczność, i wszelkie inne cechy, którymi teatrologowie i recenzenci usiłują określać cechy jego aktorstwa.

Dobrze, bardzo dobrze się stało, że właśnie w roku 50-lecia artystycznej pracy Zelwerowicza, Kraków oglądać go może w roli „Pana Damazego”, którą kreował w czasie swego łódzkiego jubileuszu. Bo w tej właśnie roli okazał się może najlepiej, najwyraźniej, najjaskrawiej niepospolity witalizm, twórcza pasja wielkiego artysty. Witalizm ten utemperowany zresztą został przez zasadniczy charakter i atmosferę tej „najwybitniejszej komedii pozytywistycznej” (jak określił ją w „Listach z teatru” Zygmunt Kałużyński). Pomimo wspaniałych „wybuchów”, Zelwerowicz dał sylwetkę nieprzerysowaną, utrzymaną zasadniczo w typie, soczystą i pełną bezpośredniego wyrazu. Kapitalne, kilkakrotnie powtarzane gierki, wykorzystanie wszelkich możliwości, wynikających ze stroju i charakteryzacji, potwierdziły, że wybitny aktor może nawet z niezbyt bogatego tekstu wydobyć możliwą pełnię scenicznego wyrazu.

Trzeba przyznać, że zespół krakowski zrobił wszystko, aby godnie partnerować Zelwerowiczowi. K. Opaliński jako rejent Bajdalski zbierając zasłużone brawa, mógł nawet w niektórych momentach śmiało konkurować z Panem Damazym. A. Kłońska jako Żegorina stworzyła udany typ komediowej „herod-baby”, wystarczająco chytrej i przebiegłej. Niezły był Eugeniusz Solarski, natomiast nieco słabszy niż zwykle Jerzy Kaliszewski. Z pozostałych ról kobiecych tym razem pełna wdzięku A. Śląska górowała wyraźnie nad słabiej grającą Krystyną Szyszko-Bohusz, która miała zresztą do pokonania trudności najbardziej może niewdzięcznej roli.

Serdeczność, z jaką krakowska publiczność przyjmuje Aleksandra Zelwerowicza, dowodzi najlepiej, że wielka sztuka aktorska zawsze liczyć może, nawet w momentach „omdleń teatru” — na rzetelny i szczery podziw.

TADEUSZ SOŁTAN.

Jak uporządkować Rynek Główny

(Bg) Zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników Krakowa z dnia 30 kwietnia br. poświęcone zostało omówieniu zagadnienia uporządkowania Rynku Krakowskiego.

Odczyt wygłoszony przez prof. inż. Gruszczyńskiego zapoznał słuchaczy z szeregiem projektów rekonstrukcji Rynku według jego własnych i śp. Bogdana Tretera planów, opracowanych jeszcze w czasie okupacji. Prof. inż. Gruszczyński naszkicował projekt przebudowy Sukiennic, rekonstrukcję wieży ratuszowej, rozplanowanie placu na części: reprezentacyjną, targową i kwietną, pokrycie całego rynku kostką w miejsce dotychczasowego bruku, dalej wystawienia pomnika Jagiełły między wieżą ratuszową a Sukiennicami.

Sprawa usunięcia komunikacji tramwajowej z centrum miasta, szeroko przedyskutowana na zebraniu, będąca ostatnio przedmiotem prac i badań władz miejskich połączona jest z wielkimi trudnościami technicznymi i dlatego musi być odłożona do dalszej przyszłości.

Odczyt inż. Gruszczyńskiego ilustrowany był kilkunastoma wyświetlonymi zdjęciami.

Przedstawiciel Angielskiej Opieki Społecznej w Krakowie

(o. d.). Ostatnio bawiła w Krakowie p. Keeling z Liverpool, członek Angielskiej Służby Społecznej, której towarzyszyli: przedstawiciel British Council w Warszawie, p. Bidwell i delegatka Ministerstwa Opieki Społecznej p. Krassowska.

Goście angielscy w towarzystwie przedstawicieli wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej i Kuratorium Okręgu Szkolnego zwiedzili Pogotowia Opiekuńcze dla chłopców ulicy przy ul. Warneńczyka 14, Zakład Patronatu Opieki nad więźniami p. n. Dom Opiekuńczy dla chłopców pozostających pod śledztwem sądowym (zakład Patronatu Więziennego), Gimnazjum i Liceum gospodarstwa domowego dla dziewcząt przy ul. Pie[...]rackiego 14, tudzież odbyli konferencję informacyjną w Urzędzie Zatrudnienia.

P. Keeling w dniu 29. 4. br. wygłosiła wobec licznie zebranych pracowników urzędów i instytucji opieki społecznej — wykład na temat metod pracy w opiece społecznej w Anglii, udzielając przy tym wyczerpujących informacji na liczne zapytania audytorium.

W dniu 30. 4. br. goście angielscy zwiedzali zabytki i okolice Krakowa w towarzystwie ob Lasockiej-Estreicherowej i Dr. Dobrowolskiego.

Znikną ślady barbarzyństwa okupantów

(Bg.) W ramach akcji mającej na c[elu] zatarcie śladów spustoszeń dokon[any]ch przez okupantów w dziedzinie [zab]ytków i pamiątek Krakowa, Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki Z. M. przeprowadza obecnie rekonstrukcje tablic pamiątkowych, zniszczonych bądź całkowicie, bądź pozbawionych brązowych popiersi wybitnych Polaków.

W ramach tej akcji przywrócono już do pierwotnego stanu tablicę pamiątkową ku czci Żeleńskiego na gmachu S[ta]rego Teatru, w ostatnich zaś dniach odnowiono i opatrzono nowym popiersiem z brązu dłuta prof. Hukana, tablicę pamiątkową ku czci Adama Asnyka i umieszczono na domu przy ul. Łobzowskiej 7 na miejscu, gdzie stał pierwotnie dworek wielkiego poety i patrioty.

Obecnie prof. Hukan wykonał już nowe okazałe popiersie z brązu Stan. Wyspiańskiego, które wkrótce osadzone będzie wraz z okazałą granitową tablicą pamiątkową na domu przy placu Mariackim, gdzie Wyspiański napisał „Wesele". Tablica poprzednia została w całości zniszczona przez Niemców.

„Konkurenci" Monopolu Spirytusowego ukarani

(S). Władze skarbowe bardzo surowo przestrzegają, aby na rynek nie przedostawała się wódka, czy spirytus pochodzące z nielegalnego pędzenia.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że samogon, czyli tzw. bimber szkodzą niesłychanie zdrowiu i są w wielu wypadkach przyczyną utraty wzroku, nie mówiąc już o dolegliwościach nerek i wątroby, na które bardzo łatwo zapadają klienci domorosłych „konkurentów" Monopolu Spirytusowego.

Dlatego też spekulanci, zajmujący się nielegalnym wyrobem samogonu, są bardzo surowo karani.

W tych dniach Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział Karno - Skarbowy skazał Marię Jakubiec z Prokocimia za przechowywanie 6 litrów samogonu na 6 miesięcy więzienia i grzywnę 50 tys. złotych, Jadwigę Grudnik zam. w Sułoszowej, powiat Olkusz, za pędzenie samogonu na 8 miesięcy więzienia i 20 tys. zł. grzywny, oraz Kazimierę Gadek z Przysieki; gmina Kozłów, powiat Miechów, również za pędzenie samogonu na 6 miesięcy więzienia i 10 tys. zł. grzywny.

Modlił się pod figurą mając djabła za skórą

(S) Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie stanęło 12 członków nielegalnej organizacji podziemnej tzw. NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa).

Oskarżeni składają się z ludzi najrozmaitszych zawodów. Są nawet między nimi dwaj studenci.

Wszyscy członkowie zostali zwerbowani przez pewnego księdza nazwiskiem Lelito, pseudonim „Szymon", który wraz ze swoim zastępcą, zakonnikiem z klasztoru, znajdującego się w okolicach Skawiny, po dłuższej działalności bandy zbiegł.

Ci dwaj „dowódcy", opuszczając bandę, zabrali ze sobą wcale pokaźne fundusze organizacji. Banda w szybkim czasie po zorganizowaniu się, dokonała napadu na fabrykę Franka i sp. w Skawinie, gdzie zrabowała pół miliona zł., stanowiących podstawowy fundusz organizacji. Ponadto obrabowany został członek PPR Cynarkiewicz, któremu za[brano] wszystką prawie męską i damską garderobę. Poza tym banda prowadziła robotę dywersyjną, wydawała nielegalną prasę, rozpowszechniała najrozmaitsze odezwy i ulotki.

Jak zeznali oskarżeni, dowódcy planowali szereg zamachów na funkcjonariuszy U. B. i M. O. w okolicy.

Charakterystycznym w tej sprawie jest fakt, że gdy członkowie bandy poszli rabować fabrykę Franka, dowódca ich ks. Lelito modlił się gorąco, aby wyprawa udała się.

Wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego skazani zostali Witold Milc, pseudonim Wiesław, na dożywotnie więzienie z zamianą na zasadzie amnestii na 15 lat, Stempkowski na 15 lat z zamianą z amnestii na 10 lat, Wójcicki na 6 lat z zamianą z amnestii na 5 lat, pozostałym darowano kary na mocy amnestii. Kilku, schwytanym po amnestii, przypadło od 5—12 lat więzienia.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 5 maja 1947 r. (poniedziałek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu. 7,02 Muzyka. 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Audycja pt. „Słuchajmy pieśni i muzyki ze Śląska". 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8,50 Przerwa. 14,45 Odczyt St. Wolnea pt. „O czystości i porządku m. Krakowa" 15.00 Aud. słowno-muz. 15,20 Wędrówka z mikrofonem. 15.30 Audycja rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,12 Muzyka. 16.30 Recital organowy. 17.00 Skrzynka ogólna. 17.10 „Wyniki międzynarodowych Targów Poznańskich". 17,20 Melodie operetkowe. 18.00 Z zagadnień świata pracy. 18,05 Audycja słowno-muzyczna. 18,30 Nauka przy głośniku. 18.15 Audycja dla wsi. 18,55 U naszych przyjaciół. 19,15 Koncert życzeń. 19,45 Koncert reklamowy. 19,57 Sygnał czasu. 20,02 Dziennik. 20,20 Aktualia. 20,30 „Koncert Dawnej Muzyki". 21.00 „Jak zły sen" — słuchowisko. 21,25 „Pieśni kompozytorów polskich". 21,45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego wykład prof. U. J. dra Stanisława Skowrona z dziedziny biologii pt. „Dziedziczność naszych cech duchowych" 22,00 Kwadrans prozy. 22,15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.15 Program na dzień następny. 23,25 „Showboat" — Jerome Kern'a — muzyka z płyt. 23,50 Program rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

APOLLO i SZTUKA: Pontcarral
SCALA i WANDA: Ostatnia szansa
ŚWIT: Skandal (produkcja szwedzka)
UCIECHA: Zeznanie szpiega
WARSZAWA: Wyspa skarbów
GDAŃSK: Czy Lucyna to dziewczyna
WOLNOŚĆ: Romans Pajaca (druga część [illegible])

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15,30 „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego z udziałem Ludwika Solskiego.
godz. 19 „Pan Damazy" Blizińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19-ta „Komedianci" Tragikomedia Wł. Bodnickiego z udziałem K. Szuberta.
Mała sala — godz. 16-ta „Rozdroże miłości", sztuka w 3 aktach Jerzego Zawieyskiego.
Mała sala — godz. 19.15 „Promienisci" sztuka Kr. Grzybowskiej z udziałem L. Solskiego.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48, godz. 15.30 i 19-ta „Wiktoria i jej huzar", op. Abrahama, z udziałem E. Gistedt i K. Dembowskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Pan Jowialski" Al. Fredry.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (al. 18 stycznia 1 — kino „Wolność") godz. [illegible]

„SIEDEM KOTÓW" ul. Zyblikiewicza 1 godzina 19,10 „Historia świata" — Mariana Eilego i Jana Kamyczka.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" godz. 17.00 „Złota Rybka"

TEATR KOLEJARZA Z. Z. K. (ul. Bochenska 7) godz. 16 i 19-ta „Rozkwit Pytla" B. Winawera. Komedia w 3-ch aktach.

ODCZYTY

„Dzieci i młodzież zamawiają książkę u pisarzy" — prof. dr Stefan Szuman godz. 11 sala wykładowa Collegium Nowodworskiego, UJ. św. Anny 12. Wstęp wolny.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA godz. 19,30 Recital fortep. Henryka Sztompki. W programie: Beethoven, Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin.

KS OMTUR Krynica — KBW Krynica 4:1

(Kt) Młoda drużyna TUR-owców uzyskała ładne zwycięstwo nad dobrze grającym zespołem wojskowych.

Po początkowym zaskoczeniu przez lepiej zgranego przeciwnika TUR wyrównuje na 1:1 przez Bojarskiego dalekim strzałem i przeważa coraz to więcej tak, iż pod koniec I połowy udaje się niebiesko-czerwonym uzyskać prowadzenie przez samobójczą bramkę wojskowych.

Dalsze dwie bramki uzyskają dla niebiesko-czerwonych Bojarski i Csorich, przy czym ten ostatni znany reprezentacyjny hokeista Polski jest jak się okazuje również dobrym piłkarzem.

Sądzimy, że pod kierownictwem tow. Csoricha, jako trenera, zespół krynicki odegra poważniejszą rolę w sporcie robotniczym. Csorich bowiem grał w 1944 roku w reprezentacji Armii Polskiej w Londynie przeciwko Armii Kanadyjskiej.

Z życia Partii

Na Woli Duchackiej

(D) W Komitecie Dzielnicowym Wola Duchacka odbyło się ostatnio zebranie kobiet, na którym referat obejmujący zagadnienia polityczno-gospodarcze wygłosiła tow. Noskówna.

Po ożywionej dyskusji, w której omawiano znaczenie kobiety w życiu Partii i w pracy społecznej przystąpiono do wyboru Zarządu Koła Kobiet przy Dzielnicowym Komitecie Wola Duchacka.

Na przewodniczącą Koła powołana została tow. Spóła Antonina, zastępcą tow. Wójcik Irena, sekretarzem została tow. Grzyb Janina. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

W Woli Filipowskiej

(K) Ostatnio odbyło się w Woli Filipowskiej zebranie organizacyjne, które zagaił tow. Karol Maciejowski, udzielając głosu tow. Pilchowi, który omówił zagadnienia polityczno-gospodarcze.

Następnie tow. Grudzień J., instruktor powiatowy Wydziału Wiejskiego, nakreślił zagadnienia organizacyjne oraz obowiązki Zarządu i Rady Zakładowej.

Po referatach przystąpiono do wyborów, w wyniku których utworzył się Zarząd Koła, w skład którego weszli tow. tow.: Maciejowski Karol, jako przewodniczący, Kożbiał Józef zastępca, Jastrzębski Franciszek sekretarz, Kaleba Franciszek zastępca i Prostak Jan skarbnik.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: tow. tow. Krawczyk T., Grzyska Ewa i Kożbiał Helena. Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar.

Z Babic donoszą

(K) Z końcem kwietnia w Gromadzie Babice odbyło się zebranie organizacyjne członków PPS, które zagaił tow. Tadeusz Kucharski. Następnie instruktor powiatowego Wydziału Wiejskiego tow. Józef Grudzień omówił sprawy organizacyjne i polityczne.

W wolnych wnioskach na wniosek tow. Chudzika postanowiono na następnym zebraniu w dniu 15 maja dokonać wyboru Zarządu

Robotnicza placówka oświatowa w Krakowie

Po raz pierwszy od czasu zorganizowania TUR w Krakowie wystąpił w pochodzie pierwszomajowym jako oddzielna grupa Uniwersytet Powszechny TUR im. A. Mickiewicza.

Uczelnia ta, nawiązująca w swej pracy do bardzo wydatnie pracującego swojego czasu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie jest najbardziej dogodną i odpowiednią formą kształcenia szerokich warstw robotniczych. (Uczy całkowicie bezpłatnie, w godzinach wieczornych, w sposób łatwy i interesujący).

Uczelnia ta stara się budzić potrzeby kulturalne słuchaczy, przyzwyczajać ich do pracy samokształceniowej, urabiać ich na świadomych swych obowiązków i praw obywateli, daje im możność awansu społecznego przez przygotowanie ich do pracy spółdzielczej lub administracyjnej lub społeczno-oświatowej oraz do wyższych studiów.

W dzisiejszej swojej formie Uniwersytet Powszechny TUR jest szkołą nową, eksperymentalną, próbującą wypracować odpowiedni program nauki i najwłaściwsze metody pracy.

Uniwersytet Powszechny TUR w Krakowie, jak większość tego rodzaju instytucji oświatowych i kulturalnych, boryka się z wieloma trudnościami. — Trudności te są materialne (lokalowe, finansowe) i ważniejsze od nich moralne: brak zrozumienia dla oświaty robotniczej przez wiele instytucji (najczęściej nie ma mowy o ułatwieniu nauki naszym słuchaczom itd.) i brak u ogółu robotników ochoty do nauki. — Uwierzyć wprost trudno, ile wysiłku trzeba włożyć w to, żeby np. robotnik chciał się uczyć i żeby zapisawszy się nie przerwał nauki. Jest to następstwem i okupacji i przemęczenia spowodowanego nadmiarem pracy (trzeba szukać wielu zajęć dodatkowych, by utrzymać rodzinę).

Mimo to wyniki pracy U. P. są poważne. Zorganizowano 6 oddziałów, zdołano postawić naukę na dość wysokim poziomie, zdobyć zaufanie słuchaczy i uczących, władz organizacyjnych oraz szkolnych i społeczeństwa.

Dowodem tego jest to, że wielu słuchaczy szczerze i mocno związało się ze szkołą. Są i tacy, którzy dochodzą i dojeżdżają z odległych miejscowości spoza Krakowa.

Dzięki zrozumieniu wartości pracy U. P. przez rektora U. J. prof. dr Waltera, studenci U. P. korzystają w śródmieściu ze sali U. J. (Coll. Novum). Obywatelskie stanowisko prof. Zakrzewskiego i dr Wesołowskiego umożliwiło odbywanie wykładów i ćwiczeń fizycznych w Coll. Phisicum U. J. Wykłady i zajęcia chemii prowadzi prof. A. G. inż. W. Staronka w użyczonej nadzwyczaj chętnie i uprzejmie przez p. Rektora A. G. inż. Walerego Goetla pracowni chemicznej A. G. Biologii uczą się słuchacze U. P. pod kierownictwem prof. U. J. dr St. Skowrona w znakomitych warunkach w Zakładzie Biologii U. J., higieny zaś, dzięki ogromnie miłemu i życzliwemu ustosunkowaniu się prof. U. J. dr Rogalskiego i dr Kohmana w Theatrum Anatomicum. Dzięki tym dowodom życzliwości i poparcia uczą się słuchacze U. P. w znakomitych warunkach, jakich nie posiada żadna szkoła w Polsce.

Stała pomoc finansowa nielicznych niestety instytucji i osób, a to Zarządu Miejskiego i Kuratorium, tow. Dziadonia Władysława, Polskiego Monopolu Spirytusowego (dyr. Trzeciak Stanisław), Kryształu (ob. mjr Janowski Franciszek), dr Tomusza Achenbrennera (stypendia dla słuchaczy) oraz doraźne subwencje: z „Kojetu" (dyr. E. Przybylski i wicedyr. Grzesiak), ze Zw. Zaw. Transportowców, ze Związku Pracowników Wyższych Uczelni przyniosły wydatną pomoc.

W trudnej i odpowiedzialnej pracy dużo oparcia dają Zarządy TUR. Trudno byłoby o taki rozwój, gdyby nie zaufanie i duża swoboda organizacyjna pozostawiona przez Zarząd Główny TUR gdyby nie życzliwy stosunek prezesa Woj. Zarz. TUR tow. dr Bolesława Drobnera, gdyby nie ojcowska wprost opieka prezesa Zarządu Oddz. Miejskiego TUR, prof. U. J. dr Szczęsnego Wachholtza, gdyby nie fachowe i życzliwe dorady oraz pomoc finansowa Kuratora O. S. K. tow. dr Białasa, byłego dyrektora U. P. TUR w Krakowie, oraz gdyby nie energiczne poparcie tow. prezesa Czarnieckiego Stefana, życzliwy stosunek do nas tow. dr Wrony Włodzimierza, wiceprezesa Woj. Zarz. TUR, tow. Rzeźnika Stefana, skarbnika Woj. Zarz. TUR i innych.

Rozwój Uniwersytetu Powszechnego nastąpił w bardzo dużej mierze dzięki temu, że zainteresowali się nim i prowadzą wykłady: prof. A. G. inż. Staronka Wilhelm, prof. U. J. dr St. Skowron, adiunkt U. J. dr Wesołowski Jan, znana społeczniczka dr Świerszczewska, literat dr Znamirowski Adam, wizyt. dr Kursa Stanisław, redaktorzy tow. Szydłowski Roman i tow. mgr Nowak Kazimierz, profesorzy szkół średnich itd., prof. Czabanowski Tadeusz, prof. Dudek Stanisław, prof. Dunikowski Bolesław, prof. Fesselowa Paulina, prof. Gołąbowa, dr Janik, prof. Kaspar Stanisław, prof. Luty, prof. Malinowska Eugenia, prof. Prochowski Franciszek, dyrektor Rokita Franciszek, prof. Słomnicka Zofia, prof. Uziębłowa, prof. Wawszczykowa Maria, prof. Wawszczyk Tadeusz, prof. Wędrychowska Helena i dr Tomasz Achenbrenner.

Mówiąc o warunkach rozwojowych Uniwersytetu Powszechnego trudno nie wspomnieć o dwu dzielnych ideowych działaczach, dyrektorach Uniwersytetu Powszechnego TUR, którzy kładli podwaliny pod pracę Uniwersytetu Powszechnego, a mianowicie o śp. kuratorze Witoldzie Wyspiańskim i o śp. dr Leszku Staronce.

Życzliwość i pomoc społeczeństwa krakowskiego, jaką się cieszy Uniwersytet Powszechny TUR pozwala przypuszczać, że Uniwersytet Powszechny rozwinie się do takich granic, by mógł ogarnąć możliwie wszystkich robotników krakowskich, chcących się kształcić w tego rodzaju uczelni.



UNIEWAŻNIAM utracone świadectwo dojrzałości na nazwisko Chaim Stempel. ur. 1906, wydane przez Państwowe Gimnazjum im. Helan, Tarnowskiego w Tarnobrzegu.
kr. 474

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę R. K. U. Nowy Sącz na nazwisko Henryk Rosenbaum-Laskowski.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł. za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

ALEKSANDER ZELWEROWICZ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

W dniu dzisiejszym „Pan Damazy" J. Blizińskiego rozpoczyna drugi tydzień swego rekordowego powodzenia. Dzieje się to dzięki uroczemu humorowi tej znakomitej komedii, a przede wszystkiem dzięki gościnnym występom wielkiego artysty Aleksandra Zelwerowicza, który po półrocznej pracy dla dobra teatru polskiego, rozwija w roli tytułowej całe bogactwo swego doświadczenia i kunsztu aktorskiego. Z roli pana Damazego uczynił Al. Zelwerowicz postać żywą, plastyczną, pełną temperamentu i sugestywną. Towarzyszą mu: wyborny Rejent — Opalińskiego, Żegocina — Klonska, Ordężanka, Ślaska, Szyszko-Bohusz, Kaliszewski, Solarski, Smela i Czaki. Reżyseria: Dyr. W. Nowakowskiego. Dekoracje — K. Gajewskiego.

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

dnia 4 maja dr Ferster Władysława, Retoryka 18 m 6, tel. 565-86.

DYŻURY NOCNE I ŚWIĄTECZNE W APTEKACH KRAKOWSKICH

w czasie od dnia 3 do 10 maja 1947

Mgr Łuczki — Rynek Podgórski 9, „Im. św. Kingi" — Grzegórzecka 9, „Im. św. Huberta" — Krakowska 1, „Pod Złotą Głową" — Rynek 13, „Pod Gwiazdą" — Floriańska 15, „Czerniastka" — Lubicz 7, „Pod Złotym Lwem" — Długa 4, „Pod Trzema Koronami" — Retoryka 1, „Pod Boskim Miłosierdziem" — ul. Zwierzyniecka 7, „Przy Parku Krakowskim" — Pl. Inwalidów 7.

Nr. Zg. 7/47.

OGŁOSZENIE

Na wniosek Anny Czesak w Dołędze pow. Brzesko wszczęło postępowanie o uznanie za zmarłego jej męża Jana Czesaka, urodz. 20. 12. 1896 r. w Szczurowej, syna Sebastiana i Franciszki, ostatnio gajowego w Dołędze, który aresztowany przez gestapo dnia 14 listopada 1939 wywieziony został do Tarnowa i tam miał być rozstrzelany na Górze Marcina w dniu 16 listopada 1939.

Sąd wzywa, aby udzielono mu wiadomości o zaginionym najdalej do 1 lipca 1947, gdyż po tym terminie orzeknie o wniosku.

kr. 472 Sąd grodzki w Radłowie

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon 566-53.
M—20135